

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie	rb. 3 kop. 60
półrocznie	rb. 1 kop. 80
kwartalnie	rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.	
Dopłata za odosłanie—15 kop. kwartalnie.	
Z PRZESYŁKĄ:	
rocznie	rb. 4 kop. 80
półrocznie	rb. 2 kop. 40
kwartalnie	rb. 1 kop. 20

## OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 8 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-jej stronie po kop. 20. Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7. Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

# TYGODNIEN

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Drukarnia, Introligatornia,  
Skład papieru, materiałów  
piśmiennych

M. Dobrzańskiego  
przy Redakcji „Tygodnia”  
w Piotrkowie, obok Hotelu  
Wileńskiego.

Gotowe druki i książki:  
dla obywateli ziemskich, dla parafij, dla rejentów,  
adwokatów, dla sądów gminnych, wójtów gmin,  
jeometrów przysięgłych etc. etc.

Bilety wizytowe przeróżnych formatów, na pięknym, równo ciętym brystolu.  
wykonywają się na poczekaniu; również wszelkie zawiadomienia, zaproszenia, programy, i

Wykonywa wszelkie roboty rządowe i prywatne.

## Autorowi „Uskoków”.

«Goniec Łódzki» przypomniał nam niedawno o jednym z najzasłużniejszych członków naszego społeczeństwa. Wśród powodzi jubileuszów, zapomnieliśmy, pisze «Goniec», o człowieku, który na usługach ziomek sterał swe siły, podniósł sprawom poświęcając pióro i świetlane szerząc ideały; zapomnieliśmy o człowieku, który przeszedł przez życie z podniesioną głową z czystą, jak iza duszą—o autorze «Uskoków», «W Żaraniu», «Historii o pra-pra dziadku i pra-pra wnuku» i wielu, wielu innych powieści,—o Teodorze Tomaszu Jeżu. Zapomnieliśmy, a właściwie nie uprzytomniliśmy sobie tego, że życie, a zwłaszcza życie pisarza i człowieka tej miary co Jeż, musi stargać siły. A kto stargał swe siły dla społeczeństwa,—jemu poświęciwszy całe swe życie: wszystkie myśli swe i każde drgnienie swego serca, ten ma chyba prawo, na schyłku tego życia żądać od tegoż społeczeństwa, spłaty bodaj drobnej części tego długu, jaki ono względem niego zaciągnęło. To też gorąco popieramy projekt «Gońca», który, zastrzegając się, że nie żąda dla Jeża darowizny—«nie przyjąłby on jej może», rzuca myśl zakupienia dzieł jego, w celu takiego ich wydania, które «najwięcej zapadłym wioszczynom pozwoliłoby czerpać z ożywej krynicy myśli Jeżowych», przynosząc jednocześnie czcigodnemu ich autorowi pewien zasiłek materyjalny.

## Kronika Piotrkowska.

— W poniedziałek, jako w dniu imienia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, w piotrkowskim prawosławnym soborze i w świątyniach innych wyznań, a także w żydowskiej synagodze odprawione zostały dziękczynne modły. Miasto było ozdobione flagami, a wieczorem uświetniono.

— Z Tow. Kred. Z-go. Dnia 2 sierpnia odbyło się ogólne zebranie radców tutejszej

Dyrekcji Szczegółowej, dla wyboru prezesa i ustanowienia na czas dwuletni (do następnych wyborów), porządku kadencji tychże radców. Jakoż wybrano jednogłośnie prezesem dotychczasowego prezesa p. Zygmunta Płonczyńskiego i ustanowiono kolej kadencji następująca: na sierpień pp. Bronisław Szwajcera i Andrzej Biesiekierski; na wrzesień Andrzej Biesiekierski i Wacław Makomaski; na październik Wacław Makomaski i Bolesław Trepka; na listopad Bolesław Trepka i Walenty Radoszewski; na grudzień Walenty Radoszewski i Tadeusz Walicki; na styczeń Tadeusz Walicki i Bronisław Szwajcera; na luty Bronisław Szwajcera i Andrzej Biesiekierski; na marzec Andrzej Biesiekierski i Władysław Makomaski; na kwiecień Władysław Makomaski i Bolesław Trepka; na maj Bolesław Trepka i Walenty Radoszewski; na czerwiec Walenty Radoszewski i Tadeusz Walicki; na lipiec Tadeusz Walicki i Bronisław Szwajcera.

— Na posiedzeniu gubernialnej Rady Rolniczej, która się odbyła d. 31 z. m. do 27 punktów programu obrad, przysłanych z Petersburga dodała Komisja Piotrkowska nowych 8. Szczegóły z omawianego posiedzenia pomieścimy w następnym numerze «Tygodnia».

— Towarzystwo samopomocy rzemieślników i kupców m. Piotrkowa, po 5-letnich staraniach i po dokonaniu żądanych przez ministerjum poprawek w ustawie, zostało w tych dniach zatwierdzone. Ustawa, zwrócona na ręce 29 członków założycieli, wzorowana jest na ustawie takiegoż «Towarzystwa» Lubelskiego.

— Z Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego. Dnia 8 sierpnia upłynęło 100 dni istnienia Piotrkowskiego Tow. Oszczędnościowo-Pożyczkowego. W okresie tym kasa Towarzystwa (otwierana tylko w poniedziałki i czwartki) była czynną 24 razy. Działalność Towarzystwa we wskazanym 100-dniowym okresie przedstawia się jak następuje: lista członków Towarzystwa obejmuje 129 osób. Obowiązkowe (50-rublowe) udziały członków wynoszą 2622 rub. 50 kop.; wkłady dobrowolne członków i nieczłonków składane na 50% czynią 2124 rub. 18 kop.; wkładów bezprocentowych jest na rb. 700; procentów od pożyczki (w stosunku 8 od sta) 144 rb. 7 kop.; z 1-rublowego wpisowego członków wpłynęło 102 rb. 50 k. Dalej: 60 członkom udzielono pożyczek na ogólną sumę 5960 rb., zwrócono pożyczek na 495 rb., wkładów zwrócono na 125 rb.; na książki, druk ustawy i marki wydatkowano 122 rub. 30 kop., za szafę ogniotrwałą wreszcie wypłacono 224 rb. 15 kop. Jak więc widzimy pożyteczna ta instytucja rozwija się nader pomysłnie, czego dowodem może służyć chociażby liczba członków, która się w ciągu stu dni potroiła. Dodać należy, że zarząd obowiązki swe spełnia bezinteresownie, i, że Towarzystwo, dzięki uprzejmości p. prezydenta, korzysta dotychczas bezpłatnie z lokalu magistratu.

— Kanalizacja alei «Aleksandryjskiej», o której wzmiankowaliśmy w poprzednim numerze «Tygodnia», polegać ma na tem, że środkiem ulicy będą przeprowadzone kanały cementowe dla odprowadzenia wody zaskórnej z suteryn i piwnic oraz deszczówki.

— Egzamina w miejscowym gimnazjum męzkim rozpoczynają się d. 22 sierpnia. Do tego też czasu będą przyjmowane prośby.

— Dziś o godz. 8 rano odbędzie się próba III i IV oddziału miejscowej straży ochotniczej; za tydzień zaś dnia 17 b. m. o tej samej porze będzie miała miejsce próba od. V i I.

— Przebrukowywanie ulicy «Sławiańskiej» (dawniej Krakowskiego Przedmieścia) doprowadzono za ledwie do mostu na Strawie (począwszy od kościoła Farnego). Tymczasem bruk znajduje się w opłakanym stanie na całej przestrzeni tej ulicy, wobec czego należałoby doprowadzić naprawę bruku do końca, zwłaszcza spowodowaną, naprawą mostu na przy alei «Aleksandryjskiej», skierowaniu przez Sławiańską ulicę (dawniej Krakowskie-Przedmieście) najcięższego ruchu kołowego na stację towarową.

— Łazienki przy ulicy «Moskiewskiej» (dawniej Bykowskie-Przedmieście), nabył na licytacji p. Jaszcza za rb. 9,810, z zamiarem gruntownego przerobienia jej i zastosowania do potrzeb nowoczesnych. W tym celu nowonabywca ma się nawet udać dla obejrzenia łazienek do Łodzi i Warszawy.

— Z kolejki Sulejowskiej. Robota około budowy kolejki wre. Na linii pracuje ogółem 300 robotników. Obecnie są prowadzone roboty ziemne na stacyi towarowej Piotrków (za cegielnią Brauna), oraz wznoszone budynki. Ukończona została budowa mostu na Strawie, a rozpoczęta budowa drewnianego mostu na Bugaju; jest na ukończeniu również sążniowy nasyp na Bugajskich bagnach na przestrzeni 300 sążni.

Skompletowany tabor kolejowy już jest na miejscu; składa się on z 3 parowozów (zakontaktowanych przed trzema laty w berlińskiej firmie Börsiga), 60 wagonów i 6 brankartów. Prócz tego są sprowadzone 4 wagony Pullmannowskie osobowe. Te ostatnie z fabryk krajowych. W tych dniach też będzie puszczone na linię pierwszy pociąg roboczy, a w niedługim czasie ma nastąpić połączenie linii pod Piotrkowem z linią na Bugaju, po którym to połączeniu zostanie otworzony ruch do Przygłowa, a więc na pierwszych ośmiu wiorstach.

— Wywłaszczenie. Prace komisji przy wywłaszczaniu gruntów pod budowę kolejki Sulejowskiej zostały w sobotę ukończone. Za morgę gruntu (bez zasiewów, parkanów itp.) płacono od 200 rb. do 2400.

— Zegar „Bernardyński” po dawnemu «chodzi, jak mu się podoba», to opóźniając się, to spiesząc. Ten nadmiernie wybujały indywidualizm należałoby naszym zdaniem raz ukrócić, gdyż bałamuci on nas, utrudniając i tak nie bardzo przez nas lubianą punktualność w pełnieniu swych obowiązków.

— Nowy ementarz grzebalny rozszerzają.

— Stypendyja dla medyków. Z legatu ś. p. Koczorowskiego (Piotrkowianina) wakować będzie z początkiem przyszłego roku akademickiego 6 stypendyjów po rb. 300 dla młodzieży poświęcającej się naukom lekarskim. Pierwszeństwo mają krewni zapisodawcy: Koczorowscy, Chilewscy, Strojcecy i Lechowscy. Kandydaci wnosić winni prośby do warszaw-

skiego T-wa lekarskiego (Niecała 7) najpóźniej do d. 15 września.

— **Parcelacja.** W ciągu lat 20 istnienia Banku Włościańskiego, czyli do obecnej chwili zostało rozparcelowane w gubernii piotrkowskiej wśród włościan 49,494 morgów.

— **Z Pabijanice** piszą nam: «Dowiadujemy się, iż na miasto Pabijanice z kilku przyległymi gminami wyznaczony został osobny sędzia śledczy.

Rozwijający się w naszym mieście przemysł fabryczny, pociąga za sobą równoległy upadek ręcznych warsztatów tkackich, wskutek czego coraz większa liczba tkaczy-rękodzielników traci dotychczasowy swój środek utrzymania.

Niejaki Nasanowicz żyd, otworzył w naszym mieście dwudziesty drugi zakład felczersko-fryzjerski (każdy felczer jest tu także fryzjerem jednocześnie). Mając jednak wobec sporej konkurencji małą praktykę i widząc, że lud goli się przeważnie w sobotę — przyjął do swego zakładu pomocnika chrześcijanina, który w szabas czynności golenia dopełniał. Nie podobało się to jego rodakom-konkurentom, bo udali się do miejscowego rabina ze skargą na Nasanowicza. Rabin, wezwawszy N., zapowiedział mu, by się nie ważył razury w sobotę otwierać. Gdy to nie poskutkowało, — zjawił się rabin w zakładzie N. i zwrócił jego uwagę na panującą w mieście, a zesłaną jakoby przez rozgniewanego zachowaniem się N., Jechowę szkarlatynę, na którą umierała wielka liczba dzieci żydowskich; groził on przytem podobno Nasanowiczowi zemstą współwyznawców. Wskutek tego Nasanowicz widział się zmuszonym pomocnika oddać i, co za tem idzie, otwierania razury w soboty zaprzestać. Poskutkowało to i śmiertelność wśród dzieci żydowskich jakoby zmalała».

— **Kopalnie torfu.** Liczne w naszej gubernii kopalnie torfu ponoszą duże straty z powodu bezustannych deszczów.

— **W Sulejowie** wznoszą wapiennik nowego systemu, który ma wypalać 300 korcy wapna na dobę.

— **Budowa kolei elektrycznej Herby-Częstochowa** jest na ukończeniu. Zarząd otrzymał pozwolenie na otwarcie na linii ruchu tymczasowego do przewozu podróżnych oraz ładunków.

— **Na stacji mikroskopijnej** w Częstochowie wykryto w dwóch sztukach nierogacizny trychinę. Zażone sztuki spalono w rzeźni. «Kuryer Codz.», donosząc o tem, podnosi owocną nader pracę tamtejszego weterynarza miejskiego p. Marksa nad zaprowadzeniem porządku jak w rzeźniach tak też w częstochowskich masarniach.

— **Z kopalni Zagłębia** dąbrowskiego wywieziono w ciągu czerwca r. b. 42,167 wozów węgla kamiennego, że zaś w m. czerwcu roku ubiegłego wywieziono tylko 36,233 wozy, przeto wywóz czerwcowy tegoroczny był większy o 5,934 wozy od zeszłorocznego. Wywóz zaś węgla w ciągu pierwszego półrocza r. b. przewyższył wywóz węgla w ciągu tegoż półrocza roku ubiegłego o 22,773 wozy, gdy bowiem w okresie czasu od 1 stycznia do 1-go lipca 1901 r. wywieziono wozów 239,743, to w tymże okresie czasu w r. b. ilość wywiezionego węgla wyniosła 262,516 wozów.

— **Sosnowca** nie stać widocznie na opłacenie oświetlenia ulic. W ubiegłym bowiem tygodniu Towarzystwo «Sielce», nie mogąc oczekiwać się uregulowania należności, zatrzymało maszyny elektryczne, pogrążając miasto w dawnych ciemnościach, do których przez czas ich trwania może znowu Sosnowiec przywyknąć?

— **Dziewiętnastu urzędnikom** kolejowym w Sosnowcu odmówiono udzielenia urlopów, tłumacząc się wyczerpaniem funduszy na zastępstwa; na tej samej zasadzie jednemu urlopowanemu już do Buska wytracono z pensji 27 rb., wypłaconych jego zastępcy. Postępowanie takie znajduje się w rażącej sprzeczności z przepisami ministerjalnymi, według których

urzędnicy ruchu mają prawo korzystać co rok z czterotygodniowego urlopu.

— **Szkoła sztygarów** w Dąbrowie liczyła w ubiegłym roku szkolnym 113 uczniów, z których promowano 69 uczniów; ukończyło zaś szkołę 17.

— **W pow. będzińskim** zostały zawieszona na pewien czas jarmarki i targi na bydło i nierogaciznę w celu umiejscowienia epidemii jaszczura. W tym też celu została ustanowiona kwarantanna na wszystkich tych traktach naszej gubernii, które graniczą z gub. kielecką.

— **Jatki w Łodzi.** W roku ubiegłym łódzki zarząd miejski przedstawił rządowi gubernijalnemu projekt budowy dwóch hal targowych, w których urządzone być miały jatki miejskie. Obecnie wzmiankowany projekt, według którego jedna hala stanąć ma na Zielonym Rynku, zwrócono do magistratu, w celu poczynienia zmian, wzorując się na halach targowych w Warszawie, z zastosowaniem najnowszych ulepszeń. Budowa projektowanych hal kosztować ma około pół miliona rubli.

— **Urzędnicy na kolei łódzkiej.** Do «Gaz. Polskiej» piszą: Nie wesoła jest dola niższych urzędników naszej kolei łódzkiej, dającej bodaj największe zyski w całym Państwie. Aby ją polepszyć cokolwiek, w ostatnich czasach opracowany został projekt podwyższenia ich pensji i powiększenia liczby i przedstawiony do głównego zarządu w Warszawie. Odpowiedź przysłano odmowną, a w zamian za to, zarząd zamierza wiele czynności na nowobudowanej kolei obwodowej włożyć na barki urzędników kolei łódzkiej, niezbędne zaś tylko posady obsadzić nowymi urzędnikami.

— **Zarząd łódzkich tramwajów elektrycznych** opracował dla swoich pracowników ustawę kasy przezorności.

— **Do zarządu „Ziarna”** w Łodzi zwróciło się warszawskie stowarzyszenie spożywcze «Pożytek» z propozycją przystąpienia do tworzącego się «Towarzystwa kooperacyjnego». Zarząd «Ziarna» uczyniła mu propozycję przyjął.

— **Utonięcie.** Dnia 30 lipca we wsi Krzyżanów koło 2-ej godziny po południu utonął, w znajdującym się o 10 kroków od mieszkania stawie, Stefan Dudek, liczący półtrzecia roku.

— **We wsi Kleszcze** d. 29 ub. m. około 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godziny w nocy wszczął się z niewiadomych przyczyn pożar. Pomimo energicznego ratunku, oraz pomocy okazanej przez właściciela majątku Grzymalina Wola, p. Franciszka Mieszkowskiego, który przysłał do pożaru dwie sikawki, spłonęło 18 budynków, z których część była zaasekurowaną na sumę 4540 rb. Pozostałe, niezaasekurowane budynki są szacowane na rb. 330. W budynkach spaliły się również niezaasekurowane sprzęty domowe wartości 1510 rb.

— **W osadzie Ujście** od iskry z komina zapalił się d. 30 lipca młyn będący własnością Antoniego Kociołka. Spalony wraz z domem młyn był zaasekurowany na rb. 1240.

— **Pożar od pioruna.** Dnia 31 z. m., we wsi Kuźnica Zerechowska, należącej do gminy Rozprza, spłonęły: zaasekurowana na 150 rb. stodoła, a z nią 10 kóp niemłocznego i niezaasekurowanego żyta i siano; prócz tego zginęły w płomieniach również niezaasekurowane sprzęty domowe wartości rb. 220, będące własnością Szachsów.

— **Jeszcze pożar.** W kolonii Ostoi, gminy Bujny, w nocy z 26 na 27 z. m. spłonęły mурowany dom, obora i stodoła (kryte słomą), będące własnością Andrzeja Króla, zaasekurowane na rb. 250. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Kronika wypadków w gub. piotrkowskiej** za drugą połowę czerwca 1902 roku. Pożarów było 44. W tej liczbie: z podpalenia 8; z wadliwej budowy kominów 6; od pioruna 12; z nieostrożności 5; z niewiadomej przyczyny 13. Straty wyniosły 51836 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 19; zabójstw 4;

samobójstw 5; dzieciobójstwo 1; znaleziono trupów 2; porażeń było 5; nieszczęśliwych wypadków 9; kradzieży 7.

Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Uwolniony został na własną prośbę Cezary Ludwik Wichrowski, asesor farmacji wydziału lekarskiego rządu gubernijalnemu piotrkowskiego.

## Z DAŁSZYCH STRON.

— **Polacy w Ameryce.** Izba poselska w Waszyngtonie przyjęła bil o wystawieniu pomnika Pułaskiego w tem mieście za sumę 50 tysięcy dolarów. Ani jeden z przeszło 500 posłów nie głosował przeciwko wnioskowi, który zaraz na początku sesji kongresu podał poseł Abraham Lincoln Brick. Bil był przygotowany przez pułkownika Józefa Smolińskiego i jego to energii zawdzięcza się, że bil przyjęto. Na sesji zimowej potwierdził bil senat, a prezydent podpisze. Do składu komitetu budowy pomnika wejdzie pułkownik Smoliński, jako przedstawiciel polaków amerykańskich.

— **Pamięci Szopena.** W tych dniach odbyło się w Marienbadzie uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na domu pod «Białym łabędziem» na Kajserstrasse, w którym w r. 1836 mieszkał Fryderyk Szopen.

— **Sprawa politechniki** Wileńskiej została podobno zdecydowana przychylnie.

— **Język polski** na Bukowinie doczeka się nareszcie uwzględnienia przy nauce szkolnej, odpowiednio do przepisów ustawy zasadniczej.

— **Kandydatów do politechniki** w tym roku jest, jak donoszą pisma warszawskie, tak mało, że konkursu prawdopodobnie nie będzie. Termin podawania prób upływa z nadchodzącym wtorkiem (12 sierpień).

— **Wydział górniczy** przy Warszawskiej politechnice będzie otworzony dopiero w roku akademickim 1903/4.

— **Dwunastu współpracowników** firmy Lahmeyer i Sp. (towarzystwo elektrotechniczne) niezadowolonych z tego, że szef przyjął korespondenta Niemca, zażądało dymisji bądź nowego kolegi, bądź swojej. Szef oświadczył się, że zgadza się na ostatnią propozycję, ale po trzech miesiącach.

— **Łomża.** Nowy inspektor lekarski w Łomży bardzo energicznie wziął się do rewizji aptek. Skrupulatność przy rewizjach doprowadził do tego, że — jak donoszą «Echa płockie i łomżyńskie» — na jednego z tamtejszych aptekarzy, spisał protokół w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej, za to, że na sto recept znalazły się dwie recepty obliczone ponad takse. Jedna na 1 kop., a druga na 2.

Dnia 15 z. m. otworzyło sklep Stowarzyszenie spożywcze, do którego towary sprzedane są z pierwszorzędnym pism warszawskich. Do stowarzyszenia prócz zwykłych konsumentów przystąpili właściciele sklepów, gdyż stowarzyszenia odstępuje im towary po cenie hurtowej. Sklep Towarzystwa przyjmuje w komis wyroby rolne, wyroby drobnego przemysłu i produkty gospodarstwa kobiecego.

— **Szkoła handlowa w Płocku.** Jeden z młodych płoczan, który w tym roku ukończył uniwersytet w Warszawie, ma zamiar wystąpić do władzy z podaniem o udzielenie mu pozwolenia na otwarcie w Płocku szkoły handlowej, według typu, jakie w ostatnich czasach były u nas otwarte w różnych miastach. Szkoły te jak wiadomo dają prawa rządowe.

— **Szpital Św. Trójcy** w Płocku za półtrzecia roku będzie obchodzić 500-lecie swego istnienia. Szpital wzmiankowany został założony w roku 1405 za czasów Księstwa Mazowieckiego, za panowania Ziemowita.

— **W Kielcach** zawiązały się w ostatnich czasach dwa stowarzyszenia: zjednoczonych szweców i krakowców. Pierwsze, chrześcijańskie stowarzyszenie rozporządza kapitałem 550-rublowym, składającym się z udziałów 50-rublowych. Stowarzyszenie krawieckie, do którego przystąpili żydzi, wypuściło udziały 200-rublowe.

— **Trzy krajowe fabryki** nawozów sztucznych, w Kielcach, Łowiczu i Strzemieszycach, utworzyły syndykat, w celu skuteczniejszej konkurencji z wyrobami zagranicznymi.

— **Szóstka spółka** włocijańska zawiązała się we wsi Antopolu pod Nałęczowem w gub. lubelskiej. Do spółki przystąpiło 15 uczestników z 25-rublowymi udziałami.

— **Dwa oddziały** okulistyczne ruchome pod przewodnictwem lekarzy Marczewskiego i Reyro wyruszyły w tych dniach: pierwszy do Łasku, drugi do Ostrołeki.

— **Wieża Maryjaska** w Krakowie, jak wykazały dotychczasowe badania jej budowy, potrzebuje od strony wschodnio-południowej gruntownego wzmocnienia.

— **Najwyższy trybunał** pruski orzekł, że policja nie ma prawa żądać od towarzystw polskich bliższych szczegółów o ich członkach i, że zarządy towarzystw nie są obowiązane zawiadamiać policji o zmianach w swoim składzie.

— **Ostatni w Poznańskim** urzędnik kolejowy polak, asystent stacyjny p. Urbanowicz przeniesiony został «dla dobra służby» do Szlezewic.

— **Rektor uniwersytetu** w Kielu zabronił zarządowi Czytelni Akademickiej. prenumerowania pisma humorystycznego «Simplicissimus», które odznacza się bezwzględna krytyką zachowania się Hakaty. Studenta, który pomiescił w jednym z pism wiadomość o tem, senat uniwersytecki skazał na 24 godziny karceru, gdy zaś student zaoponował, areszt zwiększono do 6 dni i wręczono mu «consilium abeundi».

— **Profesor Cluzet** z Tuluzy, na mającym się odbyć w jesieni międzynarodowym kongresie nekrologów i elektrologów będzie, miał odczyt o wynalazkach i pracach krakowskiego lekarza d-ra Zanietowskiego.

**Wiadomości ogólne.**

— **Sprzedż trunksów.** W Królestwie Polskiem sprzedano ze sklepów rządowych i prywatnych 4,324,800 wiader wódki. Spożycie wódki w Królestwie Polskiem odznacza się wielką równomiernością (średnio 361,200 wiader miesięcznie); nieco większa niż zwykle, jest tylko w grudniu i styczniu, a mniejsza w lutym. Spożycie na jednego mieszkańca wynosi w Królestwie średnio 0,43 wiadra; najwyższy procent przypada na gub. Warszawską (0,69 wiad.), na samą Warszawę (1,26 wiad.) i gub. Piotrkowską (0,60 wiad.); najmniejszy zaś na Płocką (0,22 wiad.). Procent spożycia znacznie się podnosi w miejscowościach fabrycznych.

Z ogólnej ilości wódki, sprzedanej w Królestwie, na sklepy monopolowe przypada: w gub. Warszawskiej 71,7 proc., Kaliskiej 74,1 proc., Kieleckiej 76,5 proc., Łomżyńskiej 83,3 proc., Lubelskiej 82,7 proc., Piotrkowskiej 73,3 proc., Płockiej 69,5 proc., tyleż w Radomskiej, w Suwalskiej 71,7 proc. i w Siedleckiej 87,5 proc.

— **Rudy żelaznej** w Królestwie Polskiem wydobyto w r. 1901 19,354,807 pudów, t. j. o 32% mniej niż w r. 1900, w którym wydobyto tejsze rudy pudów 28,188,808. Tłumaczy się to tem, że fabryki żelazne w Królestwie uważają obecnie za rzecz korzystniejszą dla siebie używać taniej rudy z Krzywego Rogu. Najwięcej rudy wydobyły zakłady: częstochowskie 3,644,426 pudów (4,794,230 pud. w r. 1900), ostrowieckie 2,653,378 p. (3,036,936 p. w r. 1900), starachowieckie 2,207,327 pud. (2,782,096 pud. w r. 1900), gen. Rezenkamp 688,455 p. (3,418,740 p. w r. 1900), zakłady stąporkowskie 1,222,600 p. (1,706,486 pud. w r. 1900), huta «Katarzyna» 846,417 pud. (2,123,616 p. w r. 1900), Towarzystwo sosnowieckie 1,119,293 pudów.

— **Przewóz książek.** W głównym zarządzie poczt i telegrafów poruszono obecnie projekt obniżenia opłaty za przewóz książek, nut, czasopism i wogóle druków. Sprawa ta ma być zdecydowana w końcu września r. b.

— **W ministerjum rolnictwa** obraduje obecnie komisja w sprawie podniesienia drobnego przemysłu domowego. Projektowane jest, jak donoszą «Birż. Wied.» utworzenie 12 komitetów miejscowych, działających samodzielnie pod kontrolą wydziałów gospodarki miejskiej ministerjum rolnictwa.

— **Ministerjum oświaty** postanowiło opracować ogólną ustawę kursów ogólno-kształcących, podług wzoru istniejących w Pawłowsku.

— **Podatek mieszkaniowy,** według poruszonego w ministerjum skarbu projektu, ma stanowić dochód miasta, podczas gdy obecnie podatek ten jest obracany na dochód skarbowy.

— **Nowe prawo o teatrach,** które niedawno zostało opracowane, dotyczy budowy teatrów i ich wewnętrznego urządzenia. Teatry zostały podzielone, co do objętości, na wielkie i małe. Wielkie muszą mieć oddzielny budynek, z szeregiem przejazdem naokoło, to samo odnosi się do cyrków. Mieszkania w teatrach mogą być urządzone tylko dla służby niższej. Materyjały wszystkie, oprócz wiązań dachu, muszą być ogniotrwałe. Dla ułatwienia ratunku widzów w razie pożaru, okna nie powinny być zakratowane, na korytarzach i w garderobach muszą być umieszczone krany ogniotrwałe. Ilość pięt w sali widzów ograniczono do 4. Teatry małe, mieszczące mniej niż 700 osób, mogą się mieścić w ogólnych domach mieszkalnych, najwyżej jednak na 2 piętrze.

**Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.**

— **„Goniec Handlowy“** drukuje nader zajmującą pracę p. t. «Gospodarstwo i traktaty handlowe Rzeczypospolitej z mocarstwami rozbiorowemi r. 1775».

— **„Bluszczy“** z początkiem bieżącego miesiąca podpisywać zaczęli zatwierdzeni już przez główny zarząd do spraw prasowych: na stanowisku wydawcy p. Piotr Laskauer i na stanowisku redaktora p. Maryjan Gawałewicz.

— **„Goniec Łódzki“** przeszedł na własność p. Władysława Rowińskiego.

— **Autorem felijetonu,** który na konkursie «Kur. Codz.» otrzymał po nagrodzonym felijetonie największą ilość głosów do nagrody, jest znany publicysta i literat p. Jan Lorentowicz, zamieszkały w Paryżu.

— **Redakcyjja „St.-Pet. Wiedom.“** zaprzecza pogłosce jakoby wydawnictwo to przejść miało w inne ręce i skład redakcyjny uległ zmianom. Termin dzierżawy dziennika przez ks. Uchtomskiego upływa dopiero z końcem r. 1907.

**Kancelaryja Warszawskiej Wystawy Spożywczo-Kucharskiej**

przy ulicy Foksal № 1, przyjmuje zgłoszenia wystawców z dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego, codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. (6—6)

**Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.**

— W dniu 31 lipca (13 sierpnia) w leśnej osadzie Brzezie, w gminie Ręczno, na sprzedaż bydła, bryczki, wozu, siodła i dubeltówki, od sumy 340 rb.

— 24 września (7 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Rawie pod № polie. 153-a, hipotecz. 165, od sumy 3000 rb.

— 28 września (11 października) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) przy ul. Złotej, dziś Lubelskiej, pod № 1047, od sumy 5500 rb.; 2) przy ul. Łowickiej (Nowo-projektowanej) pod № 958-a, od sumy 4500 rb.; 3) przy Pasażu Schultza pod № 1568, od sumy 1000 rub. i niżej; 4) przy Pasażu Schultza pod № 1570, od sumy 1000 rb. i niżej.

— 4 (17) października 5) przy ul. Sosnowej pod № 893-G T. od sumy 5000 rb. i niżej; 6) przy ul. Pustej pod № 576-BC/7, od sumy 9000 rb.; 7) przy ul. Wólczanńskiej pod № 809/65, od sumy 10000 rub. i niżej; 8) na rogu Głównej i Targowej pod № 1173, pol. 67 (od Głównej) i 69 (od Targowej) od sumy 7000 rub.; 9) przy ul. Nowomiejskiej pod № 10, od sumy 1000 rb.

— 31 lipca (13 sierpnia) w m. Łodzi w mieszkaniu Arona Kohna, na sprzedaż maki, mebli i t. d. od sumy 634 rb. 40 kop.

**CENY ZBÓŻ**

za korzec wagi Warszawskiej podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Łódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenvca wyborowa . . . . .	7.30	} 6.15—6.40
„ średnia . . . . .		
Żyto wyborowe . . . . .	5.20	} 4.95—5.20
„ średnie . . . . .		
Jęczmień browarny . . . . .	4.75	}
„ na kaszę . . . . .	—	
Owies wyborowy . . . . .	4.20	} 4.05—4.40
„ średni . . . . .		
Groch warzelny . . . . .	9.60	}
„ pastewny . . . . .	6.70	
Proso . . . . .	—	}
Gryka . . . . .	—	

0 9 £ 0 5 3 € N J A.

Warszawskie laboratorium chemiczne poleca jako najlepsze mydło toaletowe,

**MYDŁO TATRZAŃSKIE**

kawałek 15 k., wyższe gatunki 25 i 45 k. Sprzedaj wszędzie.

# W Szkole Handlowej J. Mejera

w Częstochowie

zapis uczniów na rok b. 1902/3 odbywa się codziennie z wyjątkiem dni świątecznych. Egzaminy wstępne rozpoczną się 1-go, lekcje zaś 9-go Września.

Przy szkole jest pensjonat. (4-1)

## OGŁOSZENIE.

### Dyrekcja Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

niniejszem podaje do wiadomości, iż na dworcu Ciechocinek kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej otwarte zostało specjalne pomieszczenie dla czasowego przechowywania ręcznych pasażerskich pakunków.

Mając na względzie w danym wypadku wyłącznie tylko wygodę pasażerów, kolej żelazna odstępuje na ten cel li tylko pomieszczenie, lecz za uszkodzenie, lub też zaginięcie złożonych rzeczy—żadnej odpowiedzialności ponosić nie będzie. Odpowiedzialnym w tym razie będzie Warszawski Związek Giełdowy, któremu powierzono zawiadywanie pomieszczeniem, o jakim mowa, oraz pieczę nad przechowywanymi rzeczami.

Przyjmowanie i przechowywanie rzeczy odbywać się będzie według przepisów, zamieszczonych w okólniku Ministerjum Komunikacji z dnia 24/25 Sierpnia 1898 roku za № 14971, opublikowanym w № 983 Zbioru Taryf dróg żelaznych rosyjskich. (3-1)

## Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że w dniu 23 października (5 listopada) r. b., oraz dni następnych, na mocy artykułów 40-go i 90-go Ustawy Ogólnej Dróg Rosyjskich, odbędzie się **sprzedaż przez licytację publiczną**: bagażów i towarów, które przybyły do stacji przeznaczenia po dzień 18 (31) maja 1902 r. a. nie zostały odebrane przez odbiorców. Będą sprzedane również przedmioty zagubione przez pasażerów.

Szczegółowy wykaz przedmiotów zakwalifikowanych na sprzedaż, z wyszczególnieniem daty i stacji na których ma się odbyć licytacja, ogłoszony zostanie w №№ 53, 54 i 55 «Warszawskich Gubernskich Wiadomościach».

Ogłoszenia, obejmujące wyżej pomienione szczegóły, wywieszone zostaną na wszystkich stacjach wysłania i przybycia towarów, przeznaczonych na licytację. (3-3)

### ! MOLE!

Niezawodny środek przeciwko molom

„GUBIMOL”.

Cena pudełka 20 i 30 kop.

Dostać można wszędzie.

### ! MUCHY!

Jedyny do wytopienia much, lep na muchy

„VICTORY”.

Cena arkusza 2 i 4 kop.

REPREZENTACJA I SPRZEDAŻ GŁÓWNA

## W. KWIECIŃSKI i B. CZEMPIŃSKI

Warszawa, Mokotowska 16. (12-11)

## DYREKCJA

### Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa

podaje do wiadomości publicznej, że oprócz dotychczasowego skutecznego realizacji kuponów i wylosowanych listów zastawnych Towarzystwa przez Bank Dyskontowy Warszawski i przez dom bankowy «A. Peretz i S-ka» w Warszawie, podobnej realizacji w Łodzi, podjęło się obecnie Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. (3-3)

Wszelkiego rodzaju roboty w zakresie

## WIERTNICTWA

wchodzące, jako to: studnie artezyjskie, bruklinowskie, pochłaniające i inne; poszukiwania górnicze; badania gruntu i podglebia wykonują

S. KARCZEWSKI i W. POPOWSKI.

Adres: Piotrków, dom W-nej Popowskiej. (0-1)



LINOLEUM rolowe  
LINOLEUM chodniki  
LINOLEUM dywany

poleca

## JULIJAN MEISEL

Warszawa: Senatorska 22, telefonu 964

Nalewki 16, „ 965

Łódź Piotrkowska 49, „ 60.

Wyłączny Przedstawiciel

Towarzystwa „Prowodnik”.

(W. B. O. 4698).

(5-2)

## Sanatorium i Zakład wodolecznicy BYSTRA obok BIELSKA

Szląk Austriacki. (15-12)

Wytworne urządzenie!

2 lekarze.

Dla Pań! Dla Panów!



Płyn do utrzymania skóry (twarzy) w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym wpływom.

### BOROXYL

Chłodzi, odświeża twarz, nadaje cerze delikatną, matową białosć.

Cena flakonu 60 kop.

Główna sprzedaż w aptece

F. ZAMENHOFA,

Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 8.

Żądać wszędzie. (10-2)

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

**Samouczek**  
Polsko - Francuzki kurs I-szy kop. 1.20, kurs II-gi kop. 3.20. —  
Gramatyka polsko-francuzka k. 1.20.  
Polsko-Ruski kurs I-y k. 1.40, kurs II-gi kop. 1.80. (14-2-3)  
Skład u autora, Warszawa, Złota № 6.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 49 powieści p. t. «O MILIJONY».

### Dom-Willa

w Piotrkowie, na ulicy Moskiewskiej za tunelem, niedaleko kolei, z ogrodem warzywnym i owocowym i placem 8600 kw. łokci przestrzeni, jest do sprzedania na przystępnych warunkach. Wiadomość na miejscu u rzeźnika Warneckiego. (4-4)

**Nauczycielka - Gimnazistka** poszukuje miejsca na wyjazd. Wiadomość w Redakcji „Tygodnia”. (3-3)

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku

### PRACOWNIA

MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIENNEGO OBUWIA pod firmą:

### „NADZIEJA”

przy ulicy „Petersburskiej” (dawnie Kaliskiej) w domu Müllera

poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonują według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych. (52-2-1)

Bronisław Graczykowski.

POWSZECHNIE ZNANY

### „ARAGO”

na wyniszczenie ODCISKÓW.

Sprzedaż w Składach Aptecznych.

### «VENUS» puder

poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny. Sprzedaż wszędzie po 15, 30, 50 kop. i rb. 1. (26-5)

## ROWER

zupelnie nowy, prawie nie używany do sprzedania.

Adres wskaże Redakcja «Tygodnia». (0-8)

— Otóż proszę pana, ta starsza dama poznała mnie, ztem jechał z nią w jednym pojeździe. Ach! rzeka, i pan tu stoisz? Tak, gnädige Frau! odziewam się. A gdzie panowie stojicie? bo przyjemnie jest mieć przy sobie swych kompanów. Na to odpieram, że nie wiem jeszcze gdzie nam dają nu-

— I jak jeszcze, jak anioł proszę pana. Moi rodzice byli Niemcy i ja się nazywam Koch. Umieć doskonale po niemiecku, co, jeżeli to panu różnicy nie zrobi, nie przeszkadza mi wcale być dobrym Polakiem.

— Alboż ty umiesz po niemiecku? — Nie, one są Niemki.

— Zaczepia cię? czy to są Polki? — I zaraz mię starsza zaczepia.

— Te damy, rzekł nakoniec Alfons, wistocie są bardzo podejrzane. Sposobrzyły mię w westybulu Nic nie odpowiedziałam, hamując swój gniew.

— Teraz kiedy drzwi są zamknięte, kiedy klucz i zawiasy chodzą jak w pantoflach, możemy pomówić swobodnie.

— Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje. — Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje. — Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje.

— Proszę pana, szepnął Alfons, sytuacja staje się poważną, co mówię poważną! ona staje się brzemienne wielkimi wypadkami.

— Proszę pana, jak pan widzi zająłem się badaniem tajemnic tych dam. Wybornie tam widać i słycać wszystko, tylko podłoga w niektórych miejscach skrzypi szkaradnie, ale trzeba stąpać lekko. Miejsca te zresztą naznaczyłem kredą.

— Cóż mi powiesz Alfonsie? dla czego mię obudziłeś? pytałem.

— Proszę pana, moje damy są najczystszej krwi warszawianki. Mówią po polsku tak jak ja i pan.

— Tak? spodziewałem się tego. Ale po czemże poznałeś, że to są warszawianki?

— Ba! byłem ja przecie w Krakowie i we Lwowie i wiem jak gdzie mówią. Moje turkaweczki walą «kiepa», «gięś», a za to «cuker» i «keliszek» należą do wyrazów okastrowanych. No! ale nie mamy proszę pana czasu do stracenia, ani minuty czasu, słowo onoru daję. Teraz tam u tych pań jest

— Olejek różany na włosy. Ale trudno, trzeba coś poświęcić!

— Pobięgi do swego kufierka, otworzył go, wydobyl jakąś haszczykę owiniętą w błękitną bibułkę i pokazał mi ją zdaleka, szepnął:

— Mam! mam! — Mam! mam! — Mam! mam! — Mam! mam!

— No taki rzekł widocznie zamysłony i nie zważając na me słowa, poczem nagle zakręcił się na pięcie i zawołał:

— Oliwy! oszaleł czy co? Skądże u diabła wiec zawołalem z gniewem:

— Nie ma pan czasem oliwy? — Nie ma pan czasem oliwy? — Nie ma pan czasem oliwy?

— Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje. — Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje. — Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje.

— Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje. — Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje. — Niech pan z łaski swej cicho się zachowuje.

— Proszę pana, szepnął Alfons, sytuacja staje się poważną, co mówię poważną! ona staje się brzemienne wielkimi wypadkami.

— Proszę pana, jak pan widzi zająłem się badaniem tajemnic tych dam. Wybornie tam widać i słycać wszystko, tylko podłoga w niektórych miejscach skrzypi szkaradnie, ale trzeba stąpać lekko. Miejsca te zresztą naznaczyłem kredą.

— Cóż mi powiesz Alfonsie? dla czego mię obudziłeś? pytałem.

— Proszę pana, moje damy są najczystszej krwi warszawianki. Mówią po polsku tak jak ja i pan.

— Tak? spodziewałem się tego. Ale po czemże poznałeś, że to są warszawianki?

— Ba! byłem ja przecie w Krakowie i we Lwowie i wiem jak gdzie mówią. Moje turkaweczki walą «kiepa», «gięś», a za to «cuker» i «keliszek» należą do wyrazów okastrowanych. No! ale nie mamy proszę pana czasu do stracenia, ani minuty czasu, słowo onoru daję. Teraz tam u tych pań jest

Mnie się ogromnie podoba, przepadam za takim życiem. Śledzić kogoś i być śledzonym, niech mnie śnieg spali, jest coś boskiego. Zawsze o tem marzyłem! Od czasu jakem przeczytał prześliczną książkę pod tytułem «Eugenija czyli tajemnice dworu», ciągle tylko myślałem o wstąpieniu do policyi. Ale widzi pan... do policyi... hm! u nas! jakoś nie wypada. Ale teraz ja dopiero pokażę temu Walburgowi co umiem. W kozi róg go zapędzę, jak Stwórcę kocham! Ja go proszę pana będę brał ciągle na łapę, będę mu zawracał kontramarkę tak, że on zbaranieje. Zupełnie zbaranieje, słowo onoru daję!

— Słuchałem tych zdań nacechowanych specyficznie warszawską blagieryją, bo cóż miałem robić? Zresztą, prawdę powiedziawszy, bawiły mię one wybornie, zwłaszcza ten «onor», na który Alfons co chwila się powoływał. Tak gawędząc, a raczej wsłuchując się w opowiadanie Alfonsa, dostaliśmy się rano do Paryża. Na dworcu kolei, przy wysiadaniu z wagonów poleciłem Alfonsowi mieć się na baczności i sam pilnie upatrywałem Walburga, ale nie spostrzegłem go wcale. Prawdopodobnie ukrył się gdzieś dobrze i stamtąd mię śledził. To ukrywanie się jego, było zresztą zupełnie usprawiedliwione. Zdecydowany byłem nie oszczędzać go teraz i gdybym go mógł dosięgnąć, natychmiast wydałbym go w ręce władzy, jako zbrodniarza i złodzieja. Wiedział on o tem zapewne i dla tego śledził mię tylko z ukrycia, potajemnie. Przyznać muszę,

mer, ale jeżeli gnädige Frau pozwoli, to pomówię z rządca hotelowym, by nam obok siebie dał numer. — Jaktó? zapytałem, więc one tu, obok nas mieszkają? — Uśmiechnął się na to Alfons z wyśzością i rzekł: — Tak, ale one nie wiedzą, że my tu mieszkamy. Przyszła mi bowiem idea do głowy, żeby te damy siedzieć, nie będąc sam siedzonym. W tym celu udałem się do rządcy hotelu i przedewszystkiem przekonałem się, że mówi po niemiecku, co mię bardzo ucieszyło. Ułożyłem sobie cały dramat. Powiedziałem więc rządcy, że młoda dama jest żoną mego pana, która uciekła z domu, że my ją ścigamy, że prawdopodobnie ma ona kochankę w Paryżu, że zatem dobrze by było, byśmy ją niepostrożenie mogli zdobyć na goścym uczynku. Uwaga pan co za boska idea! O! ja mam czasem idee!

Jakkolwiek nie zdawała mi się ta idea Alfonsa zbyt boską, jednakże słuchałem dalej: — Otóż mein lieber Herr, rzekłem do rządcy, byłoby dobrze byś dał tym damom numer obok naszego, tak byśmy je mogli podglądać. Należy jednak dodać, ciągnąłem dalej, że my mieszkamy na pierwszym piętrze, żeby nas wcale nie podejrzwały i nie wiedziały o naszym sąsiedztwie.

— Cóż pan powie? Francuz był tem zachwycony i powiedział mi, że nietylko tak urządzi jak ja chcę, ale dla większej pewności, przedzielił nas pustym numerem, do którego da nam klucz; ze z tego

— 396 —

numeru wszystko będzie można widzieć i słyszeć co się dzieć będzie u dam.

— Tak się załatwiwszy z rządca, mówił dalej Alfons, poszedłem do mych kompatriotek. Z miną zrozpaczoną rzekłem im, że niestety, mój pan wziął jedyny, jaki był numer na pierwszym piętrze i że one kontentować się muszą mieszkaniem na drugim piętrze, że jednak nie należy się tem smucić, gdyż oba numery nie są zbyt dalekie od siebie, że zresztą my będziemy sobie za «onor» uważali, dopomagać im czem i jak będzie można. Otóż proszę pana, obie damy stoją w naszym sąsiedztwie, przedzielone od nas pustym pokojem, do którego oto te drzwi prowadzą, a ja do tych drzwi mam klucz. Niech pan się prześpi, a ja zajmę się swemi kompatriotkami. Cała rzecz wydała mi się trochę skomplikowaną, ale nie chciałem oponować. Byłem zresztą niesłuchanie znużony, a w takim stanie ciała, nie byłem zdolny do zebrania myśli.

— Rób jak chcesz, rzekłem, otuliłem się kołdrą i zasnąłem wkrótce snem kamiennym.

X.

Ze snu ciężkiego i niezdrowego, pełnego przykrych marzeń, obudził mię Alfons. Stał on nad mojem łóżkiem i patrzył się na mnie swemi dnzemi, wesółmi, niebieskimi oczyma. Dzień był jeszcze przez zapuszczone franki u okien, przedostawał się jakiś nikły promień słoneczny i drgał złocistą plamą

Przybywszy do hotelu, kazalem sobie dać numer i w nim postać łózko. Byłem znużony parudniową podróżą i niespaniem nocami i potrzebowałem spocynku. Alfons, na którego tak długo jechałem nie robiła żadnego widocznego wrażenia, za-kręcił się z własciwą sobie zywoscią po naszym nowem mieszkaniu i znikł.

Fakże się myliłem! a do tych obserwacyj wystarczy Alfons. strzeżonego Pan Bóg strzeże. Trzeba je obserwować, się co do tych dam, jadących za nami; wszelako znajomości świata i ludzi. Prawdopodobnie więc myśleć zajęcia wymagającego duzo energii, szybkości, ruchu, młoda, głupia dziewczyna, nie są przecieź zdadne do dzaju rzemiosła. Staruska, siwa, pomarszczona i a nie dwóch i wcale nie nadających się do tego ro- bytoby bardzo rozumem, to użyczyłby jedno tylko by kobiety do szpiegowania mię, co z jego strony — Jeżeli bowiem, mówięm sobie, Walburg użył prawdziwem.

głębszym zastanowieniem się, nie zdawało mi się to kobiety nie są czasem szpiegami Walburga; ale po powozu. Co do mnie rozmyślałem nad tem, czy te skiej, zataił ręce i co chwila zaglądał w okienko teatralnego kochanka prowincjonalnej trupy aktor- Uśmiechnął się impertynencko z miną pierwszego

— Nie potrzebuję mi pan tego powtarzać. — Tem lepiej, nie będziesz duzo mówił. Proszę cię, zrób to co ci mówięm.

— 393 —

— 392 —

że mi to było nie na rękę, że mię to w najwyższym stopniu niepokoiło. Czuć tajemniczą rękę i wzrok wroga na sobie, lękać się co chwila ciosu, którego uniknąć niepodobna, bo niewiadomo kiedy i skąd uderzy, takie położenie może najodważniejszego zaniepokoić, najzimniejszą krew wzburzyć. Krzepilem się jednak jak mogłem i mówiłem sobie:

— Trudno! położenia tego w tej chwili zmienić niepodobna i trzeba rzeczy brać takimi, jakimi są.

Jadąc do hotelu dorozką, oglądałem się pilnie przez okienko, umieszczone w tyle pudła powozowego czy nas kto nie ściga. Zdaje się jednak, że nikt za nami nie jechał, prócz dwu kobiet, jednej starszej, siwej już prawie, drugiej młodej i, o ile mi się zdaje, wcale ładnej dziewczyny. Kobiety te wiozły ze sobą mnóstwo pakunków i prawdopodobnie jednym pociągiem z nami przyjechały. Ponieważ damy te, jak się zdaje jechały do tego samego co i my hotelu, ponieważ teraz wszystkiego się lękam i postanowiłem sobie na najdrobniejszą rzecz zwracać uwagę, więc rzekłem do Alfonsa:

— Uważaj co ci powiem. Za nami od dworca jadą dwie kobiety, jedna stara, druga młoda i, jak mi się zdaje, staną w tym samym co i my hotelu. Przy wysiadaniu przypatrz się im dobrze i nie trać ich z oczu. W hotelu dowiesz się gdzie stanęły, nie pytając o to nikogo. Od czegoż są oczy?

— Tym więcej proszę pana, gdy nie umiem parlować po francuzku. Ale niech pan będzie spokojny, ja się prędko nauczę.